KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 14 MAJA 1930 ROKU. Nr. 110.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ś. p.

KONSTANTY KRAJEWSKI

SZTYGAR

Towarzystwa Bezimiennego Kopalń Węgla „Czeladź", zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 13 maja 1930 r.

W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika, który prawością swego charakteru zjednał sobie prawdziwy szcunek i uznanie.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA

Towarzystwa Bezimiennego Kopalń Węgla „Czeladź".

ś. p.

KONSTANTY KRAJEWSKI

SZTYGAR KOPALNI „CZELADZ" w PIASKACH

ur. dn. 27 stycznia 1887 r., zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 13 maja 1930 r. w Piaskach.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy szybie „Juljan" w Piaskach do kościoła parafjalnego w Czeladzi odbędzie się w dniu 15 maja 1930 r. o godz. 4-tej po południu. W dniu 16 maja 1930 r. o godz. 9-tej rano odbędzie się nabożeństwo w Kościele parafjalnym w Czeladzi, poczem o godz. 10-ej reno nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego w Strzemieszycach Wielkich.

W Zmarłym tracimy niezwykle szlachetnego człowieka, oddanego i wiernego przyjaciela i współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy i współpracownicy.

Pożegnanie m. Klebelsberga

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13.5. (PAT). Minister oświaty Węgier dr. Kuno baron Klebelsberg po śniadaniu, wydanem przez węgierskiego attache wojskowego Andorsa, opuścił o godzinie 2.45 arszawę, na dworcu głównym żegnali ministra Klebelsberga: minister W. R. i O. P. Czerwiński, członkowie poselstwa węgierskiego oraz wyżsi urzędnicy Ministeratwa W. R. i O. P. i M. S. Z.

ś. † p.

KONSTANTY KRAJEWSKI

wieloletni członek naszej Rady, człowiek pełen idei i ofiarności, oddany całą duszą spółdzielczości, po krótkich cierpieniach, zmarł dn. 13 maja 1930 r.

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego przyjaciela i współpracownika.

Na smutne te obrzędy zapraszamy wszystkich przyjaciół Jego oraz członków naszej spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się dn. 15-go maja r.b. o godz. 4 popoł.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

ZARZĄD, RADA NADZ. i PRACOWNICY SP. SP. „ZGODA" NA PIASKACH.

Zgon ś. p. ks. dra A. Lisieckiego.

Zmarł w Cieszynie na udar serca.

KATOWICE, 13.5. (PAT). Dziś w godzinach porannych rozeszła się po mieście wiadomość, że bawiący na wizytacji w Cieszynie ks. biskup dr. Arkadjusz Lisiecki zmarł tej nocy nagle na udar serca. Przed południem nadeszło urzędowe potwierdzenie tej wiadomości. Na znak żałoby opuszczono na gmachach rządowych chorągwie do połowy masztu, a w kościołach uderzono w dzwony.

Jak się dowiadujemy, sekretarz ks. biskupa, ks. Milik, przyszedłszy dziś rano o godzinie 6-ej do pokoju, który zajmował ks. biskup, zastał go martwego i już zimnego.

Ks. dr. Lisiecki urodził się w roku 1880 w Poznaniu. Do gimnazjum uczęszczał w Poznaniu, następnie w Sevres pod Paryżem. Maturę złożył w Poznaniu, gdzie też odbył studja teologiczne. Jako duszpasterz rozpoczął pracę w Ostrowie Poznańskim. Od r. 1910 był kanonikiem kolegjalnym w Poznaniu, od r. 1916 proboszczem w Bninie. Od roku 1917 aż do rewolucji był posłem do Sejmu pruskiego. W r. 1918 powołany został na członka Naczelnej Rady Ludowej. W r. 1924 zostaje ks. dr. Lisiecki kanonikiem metropolitalnym i profesorem prawa kościelnego i teologji moralnej w seminarjum duchownem w Gnieźnie, skąd w r. 1926 powołany został na stolicę biskupią w Katowicach. Ks. dr. Lisiecki pracował wiele naukowo, pozostawiając cały szereg broszur treści kościelnej. Znany też był jako doskonały mówca.

Po zgonie ks. biskupa d-ra Lisieckiego rządy diecezji objęła kapituła katedralna.

Zgon Nansena

OSLO, 13.5. (PAT). Zmarł tu Fridjof Nansen w 69-tym roku życia.

Do starego kraja

PRZYJAZD POLAKÓW Z AMERYKI

GDYNIA, 13.5. (PAT). Dziś statkiem „Polonja", polsko-transatlantyckiego Towarzystwa Gdynia — Ameryka przybyło ze Stanów Zjednoczonych 119 osób, pod kierownictwem dr. Łukaszkiewicza w celu odwiedzenia kraju.

Wycieczka przybyła do Polski na 2 miesiące.

Po przybyciu okrętu do portu orkiestra okrętowa odegrała narodowy hymn polski, poczem dyrektor linji okrętowej Gdynia — Ameryka Bonisławski oraz dyrektor żeglugi polskiej Rumel i dyrektor urzędu morskiego Poznański powitali przybyłych

Mjr. Kubali

GROZI KALECTWO.

WARSZAWA, 13.5. (Tel.wł.). Mjr. Kubala został przeniesiony ze Lwowa do Warszawy, gdzie się podda zabiegom lekarskim, grozi mu bowiem utrata prawej ręki po wypadku na wyspie Graziosa.

Komunikacja lotnicza

MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNJĄ.

WARSZAWA, 13.5. (Tel.wł.). Od 1 czerwca r. b. uruchomiona będzie komunikacja lotnicza między Polską a Rumunją. Samoloty będą kursowały z Gdańska przez Warszawę, Galacz do Bukaresztu.

PRZEGLĄD PRASY.

O MOWIE MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Mowa programowa p. min. Kwiatkiwskiego wywołała wiele komentarzy. „ABC" uważa ją za ofertę złożona pod adresem Sejmu. Wspomniany dziennik widzi w niej następujące momenty charakterystyczne:

Min. Kwiatkowski wysunął pewne zasady, których, według niego, „nie należy i nie wolno wciągać do arsenału walki wewnętrzno-politycznej". Zasady te w streszczeniu brzmią:

1) Pokój zewnętrzny jest niewzruszalnym, dziś i w przyszłości, fundamentem polityki państwa polskiego.

2) Jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, a inicjatywa prywatna musi być szanowana. Eksperymenty etatyczne muszą być ograniczone.

3) Polityka wewnętrzna Rządu nie szuka żadnych „rozgrywek", nie pożąda zaognienia walk partyjnych.

Jak z tego widać, zasady p. Kwiatkowskiego są ogólne. Wszak większość opozycji potępia wszelkie próby „wymachiwania szabelką", eksperymenty etatyczne oraz „rozgrywki" Rządu z Sejmem. Min. Kwiatkowski spotka się w tych swoich zasadach z większością nietylko w Sejmie ale i w kraju.

„ABC" nie widzi jednak warunków dla wcielenia w życie pięknych zasad min. Kwiatkowskiego.

Wszak publiczną jest tajemnicą, że Rząd p. Sławka jest gabinetem antyparlamentarnym. Zasiadają w nim pp. Car, Prystor, Czerwiński, którzy właściwie otrzymali votum nieufności od Sejmu, a na czele Rządu stoi p. Sławek, uważany za jednego z najnamiętniejszych zwolenników „rozgrywek" z Sejmem i partjami opozycyjnemi.

...To też albo zasady p. Kwiatkowskiego są herezją, głoszona na własną odpowiedzialność, albo p. Sławek przymusił siebie lub został przymuszony, aby je tolerować i za program swojego Rządu ogłaszać. I to jeszcze w przededniu zebrania się nadzwyczajnej sesji sejmowej...

W normalnych warunkach podobne sprzeczności byłyby nie do pomyślenia. Co innego jednak w dzisiejszej Polsce.

Rządy pomajowe są tak pełne sprzeczności i przeskoków od „silnej" ręki do „bartlowania" i z powrotem od eksperymentów etatycznych do polityki kapitalistycznej, od „radosnej twórczości" do haseł oszczędności, że naprawdę, trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jak ostatnia mowa p. Bartla torowała powrót pułkowników, tak zasady p. Kwiatkowskiego mogą oznaczać znowuż powrót do współpracy z Sejmem i kapitulację pułkowników. Czy to się wyrazi w dymisji p. Sławka, ustąpieniu pp. Cara, Prystora i Czerwińskiego i w powołaniu nowego Rządu?

Najbliższe dnie o tem rozstrzygną. W każdym razie czynniki gospodarcze w Rządzie p. Sławka zaczynają głośno inaczej mówić, jak przed kilkunastu tygodniami p. Sławek.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 13.5. (PAT). Podsekretarz stanu w Ministerstwie przemysłu i handlu Doleżal powrócił z Madrytu, gdzie prowadził rokowania handlowe z rządem hiszpańskim, i objął urzędowanie w dniu dzisiejszym.

WARSZAWA, 13.5. (PAT). Pana prezesa Rady ministrów Walerego Sławka rewizytował w dniu dzisiejszym w godzinach południowych ambasador, ... Warszawę, na dworcu głównym żegna Zkolei przyjął p. premjer Sławek wojewodę poznańskiego Raczyńskiego, następnie zaś odbył konferencję z kierownikiem Ministerstwa skarbu Matuszewskim, ministrem pracy i opieki społecznej Prystorem, ministrem spraw wewnętrznych Józewskim oraz z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim.

Wzrost wywozu w wadze

ZMNIEJSZONA WARTOŚĆ.

WARSZAWA, 13.5. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem miastem Gdańskiem, wywóz w kwietniu przedstawia się w sposób następujący: Wywieziono 1.553.640 ton towaru. Wartość wywozu wyniosła 208.949.000 złotych.

W porównaniu do marca wywóz wzrósł w wadze o 40.994 ton, zmniejszył się pod względem wartości o 12.157.000 złotych.

Rabunek

PIENIĘDZY PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 13.5. (Tel.wł.). Do biura dyrekcji robót publicznych we Lwowie, mieszczącego się w gmachu województwa, zakradli się złodzieje, rozbili kasę i zabrali 20 tys. zł.

Powstanie przeciwangielskie w Indjach

Armaty i samoloty do rozporządzenia powstańców.

LONDYN, 13-5. W przeciwieństwie do oświadczenia, złożonego przez sekretarza stanu dla Indyj w Izbie gmin, jakoby w Indjach panował spokój, dzisiejsza prasa londyńska w doniesieniach prywatnych przedstawia sytuację, jako niezwykle naprężoną.

Wrzenie przeciwangielskie w prowincjach północno - zachodnich nie ustaje tak, że władze rozciągnęły stan oblężenia poza Peszawar na całą prowincję.

Peszawarowi grozi szturm ze strony plemion górskich. Wybitny przywódca szczepów górskich, znany ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Anglików, Turan-Yzal wysyła do miasta swych agentów, którzy rozszerzają wśród Hindusów ulotki agitacyjne, donoszące, iż Turan-Yrai rozporządza wielką ilością karabinów maszynowych, armat, a nawet samolotów.

Urzędowe doniesienia z Szolapur mówią o zupełnym spokoju, tymczasem według wiadomości prywatnych doszło tam do nowej zbrojnej walki, w wyniku której wojska angielskie musiały się wycofać. Miasto znajduje się w rękach powstańców.

Równolegle z akcją wojskową władze rozwinęły akcję polityczą. Wicekról Indyj wydał wczoraj orędzie do narodu hinduskiego, w którem wskazuje na dobrą wolę zarządu angielskiego, a winę krwawej likwidacji rozruchów przypisuje Gandhiemu. Akcja ta nie napotyka na powodzenie.

Syn Gandhiego Manilal, niezrażony aresztowaniem następcy Gandhiego Tiabji ruszył dziś rano na czele 300 ochotników do Dharasana, by przypuścić szturm do tamtejszych rządowych składów soli.

W Kohar aresztowano 7 wybitnych członków kongresu hinduskiego. Po okolicach Bombaju uwijają się liczne patrole wojskowe.

Hindusi przeciw socjalistom.

BERLIN, 13-5. Wczoraj zakończyły się obrady egzekutywy drugiej międzynarodówki, prowadzonej w Berlinie pod przewodnictwem Vandervoldego.

Komitet postanowił między innemi wysłać do Kowna Artura Crispiena, który ma reprezentować drugą międzynarodówkę na uroczystościach z okazji 10-lecia otwarcia pierwszego litewskiego sejmu ustawoduwczego.

Komitet uchwalił dalej zwołanie kongresu międzynarodówki socjalistycznej na koniec lipca 1931 do Wiednia.

Po zakończeniu obrad odbyło się w lokalu „Neue Welt" wielkie przyjęcie pożegnalne dla uczestników. Podczas wygłaszania toastów na salę usiłowało wtargnąć kilkunastu studentów hinduskich, przyczem doszło do zaciekłej walki z strzegącą lokalu milicją Reichsbannerów.

Studenci rozszerzali wśród grupujących się koło nich manifestantów ulotki, które przypominają, iż międzynarodówka socjalistyczna na III swym kongresie uchwaliła jednogłośnie interwenjować na rzecz autonomji Indyj. Uchwałę tę łamie obecnie socjalistyczny rząd angielski, kontynuując nadal politykę ucisku wobec Hindusów.

Manifestantów rozpędziła wreszcie policja.

200 osób za kontrrewolucję

aresztowano na Ukrainie.

MOSKWA, 13-5. Od trzech dni na całej Ukrainie sowieckiej, a szczególnie w Charkowie, przeprowadzane są liczne aresztowania inteligencji ukraińskiej. Dotychczas aresztowano i osadzono w więzieniu około 200 osób, przeważnie z kół nauczycielskich, kilku profesorów, duchownych i włościan.

Powodem tych aresztowań ma być rzekome wykrycie nowej wielkiej organizacji kontrrewolucyjnej, przygotowującej przewrót antybolszewicki. W ręce GPU. wpadła rzekomo ogromna ilość broni oraz bibuły antybolszewickiej.

W związku z temi aresztowaniami oraz w poszukiwaniu innych osób bolszewicy zarządzili sprawdzanie dowodów osobistych w pociągach, kursujących na terenie Ukrainy

Międzynarodowi fałszerze pieniędzy

wśród nich Polak z Warszawy.

PARYŻ, 13-5. Od dłuższego czasu organa policyjne wszystkich krajów europejskich, ostrzeżone przez wiedeńską centralę walki z fałszerstwem pieniędzy, zwracały pilną uwagę na banknoty 50-funtowe, puszczane w wielkiej ilości w obieg na czarnych giełdach stolic europejskich.

Obserwacje te doprowadziły wczoraj w Paryżu do sensacyjnego ujęcia czterech członków, względnie hersztów bandy fałszerskiej.

Jeden z agentów policyjnych przytrzymał na gorącym uczynku wymiany fałszywego banknotu Polaka z Warszawy, niejakiego Radzimińskiego. Wkrótce udało się też ująć znanego fałszerza rosyjskiego Browera, dalej jednego Rumuna i jednego Greka.

Wpływy organizacji fałszerzy ogarniały nietylko całą Europę, lecz sięgały nawet do Ameryki i Azji, szczególnie zaś żywą działalność rozwijała banda w Chinach. W zalewaniu świata falsyfikatami banda posługiwała się szerokiemi stosunkami swych członków w kołach finansjery międzynarodowej.

Jak zdołano dotychczas ustalić, warsztaty fałszerskie mieszczą się gdzieś pod Berlinem.

Truciciele konsumentów.

Składy fałszowanej sacharyny w Warszawie.

WARSZAWA, 13-5. (PAT.) Urząd śledczy miasta Warszawy zwrócił od pewnego czasu uwagę na szerzący się w zastraszający sposób handel nielegalny sacharyną, przynoszący duże straty cukrownictwu. Sacharyna ta była fałszowana i szkodliwa dla zdrowia konsumentów. Głównym odbiorcą tej sacharyny była ludność województw wschodnich.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że głównym ośrodkiem handlu jest Warszawa, skąd sacharyna rozchodziła się na prowincję. W ciągu ostatnich dni przeprowadzono szereg rewizyj uwieńczonych pomyślnym skutkiem. Rewizje przeprowadzono w trzech miejscach u niejakiego Karpenhopa, Szlamy i u Pressmana przy ulicy Dzikiej, oraz Rappaporta przy ulicy Miłej, wykazały, iż znajduje się tam fabryka fałszowanej sacharyny. Znaleziono tam w piwnicy całą aparaturę do wyrobu sacharyny.

Jak wykazała tymczasowa ekspertyza, sacharynę wyrabiano z boraksu sody, dodając do tego trochę niemieckiej oryginalnej sacharyny.

Odroczenie sprawy

„PRACOWNIKA".

WARSZAWA, 13-5. Na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie, o czem donosiliśmy, znalazła się sprawa przeciw redaktorowi czasopisma „Pracownik", pp. Janowi Hoppe i Kazimierzowi Golde, oskarżonym przez sekretarza Związku Federacji pracowników umysłowych p. Wiktora Kościńskiego, o zniesławienie.

Sprawa uległa odroczeniu, gdyż zgodnie z wnioskiem stron, na przyszły termin rozprawy będą powołani w charakterze świadków: główny inspektor pracy Klott i radca Ministerstwa pracy Zagrodzki.

Podróż naukowa

POLSKIEGO STATKU.

WARSZAWA, 13.5. (Tel.wł.). Statek „Iskra" wyruszy z Gdyni w podróż naukową. Uda się on do Francji, do Anglji, wysp Kanaryjskich, Kuby i Stanów Zjednoczonych. Będzie to pierwsza podróż statku polskiego pod flagą wojenną do Stanów Zjednoczonych.

Propaganda w Ameryce

WYSTAWY KOMUNIKACYJNEJ WPOZNANIU.

NOWY JORK, 13.5. (PAT). Konsul generalny dr. Marchlewski zaprosił do konsulatu przedstawicieli firm amerykańskich i prasy i w obszernym referacie przedstawił im sprawę międzynarodowej wystawy komunikacyjnej w Poznaniu. Konsul generalny przedstawił zebranym pojemność rynku polskiego, mogącego stanowić bogate pole działania dla eksporterów amerykańskich, i scharakteryzował wyczerpująco program wystawy, oznajmiając jednocześnie, że konsulaty polskie udzielą bezpłatnych wiz paszportowych osobom, udającym się na tę wystawę

Powrót Waldemarasa?

KOWNO, 13.5. — Krążą tu uporczywe pogłoski, iż w przyszył tygodniu ma nastąpić przesilenie gabinetowe oraz wejście do rządu Waldemarasa, z którym odpowiednie pertraktacje mają być już prowadzone.

Wymiana depesz

Z POWODU ŚWIĘTA RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 13.5. (PAT). W związku z rumuńskiem świętem narodowem odbyła się następująca wymiana depesz:

Do Wysokiej Regencji królestwa Rumunji. W dniu, w którym zaprzyjaźniona i sprzymierzona Rumunja obchodzi swe święto narodowe, ponawiam z całym narodem polskim gorące życzenia, jakie składam zawsze: szczęścia, pomyślności i chwały dla J. Król. M. króla Michała, Wysokiej Regencji i całego narodu rumuńskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

Do J. E. Ignacego Mościckiego, Prezydenta R. P.

Bardzo wzruszeni serdecznemi życzeniami, które W. E. zechciał wyrazić z okazji naszego święta narodowego, prosimy Ją o przyjęcie w imieniu króla Michała jaknajgorętszego podziękowania za pamięć, okazaną nam przez W. E. w imieniu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego z Rumunią narodu polskiego.

(—) Mikołaj, książę rumuński.
(—) Miron, patrjarcha rumuński.
(—) Saratzeanu.

Sprawy drugorzędne

W RADZIE LIGI NARODÓW.

GENEWA, 13.5. (PAT). Szw. Ag Tel. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi Narodów omawiała tylko pewne sprawy drugorzędne, związane z pracami m. in. komisji w sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi, oraz komisji dla przyspieszenia ratyfikacji międzynarodowych układów i konwencyj, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

Po wyborach na Górnym Śląsku.

Walka, która państwu szkodę przynosi.

Jeszcze jeden z paradoksów naszego życia państwowego, to stosunki, jakie wytworzyły się na Górnym Śląsku. Dzielnica, o której niektórzy mówili, iż nawet „w snach nie marzyli, aby była naszą", dzielnica, która z niesłychanym trudem, nakładem krwi i poświęcenia niezliczonych ofiar została wydartą z rąk zaborczych, — stała się terenem walki wewnętrznej wśród tubylczej ludności, walki podsycanej i podtrzymywanej przez ludzi z innych dzielnic Rzeczypospolitej. Społeczeństwo śląskie, które przedewszystkiem, jako kresowe, powinno być silne jednością w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, zostało rozbite, rozproszkowane. **Ślązaka zwrócono przeciwko ślązakowi, a odwrócono od Niemca.** Polskie ręce w czasie ostatnich wyborów rozbijały polskie głowy młotkami i śrubami żelaznemi, polskie ręce wypalały kwasem solnym bratnie oczy, polskie pisma odbierały cześć i szkalowały polskich działaczy... Oto tragiczny, przeokropny obraz stosunków panujących dziś na Górnym Śląsku.

Uczyniono wszystko, co można było uczynić, aby propaganda wyborcza niemiecka nie napotkała na trudności. Pozwolono chwycić się za łby „pieronom śląskim", a dygnitarze przyjezdni przyglądali się temu z satysfakcją, nazewnątrz tylko lejąc krokodyle łzy, by jednocześnie na wieczornych konferencjach obmyślać nowe plany działania, rozbijania, napadania, szkalowania.

A temu „budującemu serca" widokowi przyglądali się **Niemcy**, z pełnym pogardy i politowania, drwiącym uśmiechem. Boć w tym piekielnym młynie rozpętanej nienawiści bratniej, powodzi Kainowych zbrodni, **tylko oni znajdowali radość dla swych serc.** Oni zgóry przewidywali i kalkulowali zyski z tak „pomyślnej konjunktury".

Wybory śląskie przez ogół społeczeństwa polskiego łączone były z dwoma zagadnieniami: **czy zwycięży Korfanty lub sanacja, oraz czy Niemcy dostaną po skórze.** Za tym pierwszym zagadnieniem wysuwano drugie, ponieważ jednak wybory niezbicie wykazały, iż zysk Niemców jest konsekwencją walki prowadzonej na tle zagadnienia pierwszego, przeto w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na sytuację wytworzoną wypowiedzeniem walki Korfantemu.

Do momentu ogłoszenia wyniku wyborów można było się na kwestję zwalczania osoby W. Korfantego różnie zapatrywać. Z chwilą jednak ogłoszenia wyborów, z których wynika, że za W. Korfantym **opowiedziało się 136.000 głosujących, t. j. 54 proc. wszystkich głosów polskich,** trzeba dojść do wniosku, że prowadzenie nadal walki z Korfantym byłaby tem samem, co prowadzenie walki z tą ogromną częścią społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku, twardo stojącą przy swym sztandarowym człowieku. Ci, którzy dziś rządzą na Górnym Śląsku, którzy administrują, nie powinni sami **na chwilę łudzić, aby osobę Korfantego i obóz, który on reprezentuje, można zniszczyć lub wyeliminować z życia Górnego Śląska.**

Złudzenia te, o ile istnieją jeszcze, prysnąć powinny w perspektywie kilkuletnich, niesłychanie gwałtownych ataków na posła Korfantego. Toż użyto wszelkich możliwych i niemożliwych środków by skompromitować, zohydzić w oczach ludu śląskiego tego człowieka, uczyniono zeń sprzedawczyka, zaprzeńca, złodzieja, karjerowicza, bez czci i sumienia, skrytobójcę, fałszerza weksli, potwora, szkodnika nad szkodnikami... Nie było chyba takiego wykroczenia, które przewiduje kodeks karny, aby nie zarzucono Korfantemu. A efekt? — oddanych głosów na listę Korfantego **136.000 głosów,** a na listę wybitnie, antykorfantową", sanacyjną — **102.767 głosów.** W okręgach najwyżej **uświadomionych narodowo jak rybnickim, cieszyńskim** gdzie ludność polska stanowi wybitną przewagę ilość głosów na korzyść Korfantego dosięgała 50 procent.

Jakiż tego wniosek? Oto Korfanty stanowi na Górnym Śląsku **taką siłę polityczną,** posiada tak ogromne zaufanie, że pomimo całej kampanji, wytoczonej przeciwko niemu, **nietylko nie stracił tego zaufania, ale jeszcze powiększył je.** I każdy realny polityk, kierujący się nie osobistemi animozjami lub ambicjami, **musi się z tym faktem liczyć,** a kierownicy oficjalni wysnuć odpowiednie konsekwencje.

Prowadzenie nadal tej samej walki, takiemi samemi metodami, walki, jak się okazuje, nietylko z Korfantym, ale z ogromną częścią narodowo myślącego społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku, **godziłoby w podstawy państwa, w jego całość.** Walka taka wprowadza niesłychaną anarchię, osłabia siłę polską na Górnym Śląsku, jedynie powołaną do przeciwstawienia się agresywności niemieckiej.

Jak gdyby pierwszą zapowiednią tego, co mogłoby stać się w przyszłości w większym stopniu, jest rezultat obecnych wyborów, które przyniosły niewątpliwie sukces listom niemieckim. A trzeba sobie zdać sprawę z tego, że sukces ten był między innemi wynikiem głosowania niezbyt mocno uświadomionych narodowo Polaków, którzy zgorszeni i rozgoryczeni widokiem zwalczania się obozów polskich, oddali poprostu swe głosy na kandydatów niemieckich.

Drugą konsekwencją — to wzrost radykalizmu i wybór 2 komunistów. Bilans bezwzględnej walki z większością opinji polskiej na Górnym Śląsku, którą uosabia Korfanty — jaskrawy i niepokojący.

St. Ar.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

ZAPRASZA W GOSCINĘ.

Puszcza Białowieska, stanowiąca największy kompleks lasów na całym niża Europy środkowej, o przestrzeni 143.000 hektarów, pociągała i pociąga każdego, kto o niej coś czytał lub styszał. Bo też kryje ona w sobie nieprzebrane skarby i walory tak materjalne, jak i duchowe. Tu przechowały się liczne podania i legendy od czasów Giedymina, a cały szereg postaci historycznych poprzez Jagiełłę, Batorego, Stanisława Augusta i Napoleona, aż do Grottgera i Sienkiewicza, żyje tu w nieśmiertelnym poszumie potężnych lip, starych sosen i świerków, wielowiekowych dębów, a pieśń głuszca przekazuje budikowi z pokolenia w pokolenie pamięć o ich sławie.

Tutaj ma swe mateczniki od wieków krwiożerczy ryś, rycerski jeleń, szary wilk i trubadur puszcz — czarnopióry głuszec, a król puszczy żubr po tyloletniej tułaczce po zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych świata wrócił tu, jako do swej ojcowizny.

Tutaj każdy może przekonać się o wszechpotędze lasu, uzmysłowić sobie, że jego wartość „zielonego złota" jest może stokroć większą, niż wartość dźwięczącej monety, bo ona uszlachetnia dusze ludzkie, bo ona daje odpoczynek i ukojenie.

Miłośnik przyrody znajdzie tutaj i piękne objekty i trudne do przebycia knieje, a zadowolenie wewnętrzne pozostanie w jego duszy i wspomnieniami raz na zawsze zwiąże go z puszczą. To też ciągnie rok-rocznie do puszczy Białowieskiej nieskończony korowód wycieczek zbiorowych i pojedynczych turystów.

Ruch ten znamionuje, iż w społeczeństwie polskiem budzi się coraz więcej poczucia miłości ku imponującej swym obszarem, pełnej niespotykanych nigdzie pomników przyrody — puszczy stającej się naszą dumą narodową.

Zbliża się okres, w którym puszcza stanie przed nami w najpiękniejszej swej szacie, pełna krasy stubarwnego kwiecia i zieleni, świegotu niesłychanej ilości jej mieszkańców skrzydlatych. Gdzież można znaleźć więcej wrażeń, rozkoszy obcowania z przyrodą, jak nie pod cieniem jej olbrzymich konarów.

Aby jednak dać możność licznym rzeszom turystów zapoznać się z jej „przepastnemi krainami" potrzebna jest pewna pomoc miejscowego społeczeństwa. W tym celu Stowarzyszenie urzędników Dyrekcji lasów państwowych w Białowieży „Samopomoc" powołało do życia sekcję turystyczną, która podając powyższe do wiadomości ogółu, uprasza pragnących zwiedzić puszczę o zgłaszanie się pod adresem: „Sekcja turystyczna Stowarzyszenia samopomocy w Białowieży, adres telegraficzny: „Białowieża, Samopoc". Zadaniem sekcji jest przyjmowanie wycieczek na stacji kolejowej i w Białowieży, ułatwianie zwiedzenia puszczy, zorganizowanie środków lokomocji, przygotowanie noclegów itp. Organizatorów wycieczek grupowych uprasza się o porozumienie z sekcją celem ustalenia terminu przyjazdu wycieczek.

Po upadku dyktatury

OLLA POTRIDA. — GRZECHY DYKTATORSKIE. — NAMIĘTNOSCI POLITYCZNE. — KTO ZWYCIĘŻY?

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Madryt, w maju.

Nazwa narodowej potrawy hiszpańskiej, na którą składają się różne niezwykłe ingredjencje, oznacza dwa wyrazy: „Olla", czyli garnek, i „potrida" — „trącący zgnilizną". Olla potrida może więc być symbolem obecnego położenia politycznego, gdyż najrozmaitsze ingredjencje polityczne i ekonomiczne składają się na ferment, który naród hiszpański wytrącił z dotychczasowej apatji. Wprawdzie krzyżujące się prądy i zapatrywania, marzenia o zbawieniu ojczyzny, są jedynie przywilejami miast — bo wieś daleką jest od politycznego roznamiętnienia, ferment jednak jest tak silny, że nadaje cechę sytuacji politycznej w całym kraju.

Jak zwykle, tak i w Hiszpanji, najdonośniejsze są głosy opozycji, więc republikanów, którzy pod wodzą niedawnego wygnańca, prof. Unamuno, organizują ruch antimonarchistyczny. Republikanie winę za to, co się dziś ogólnie nazywa dekadencją Hiszpanji, przypisują dynastji, która od czasów Karola V-go zawsze swoje cele stawiała ponad dobrem narodu. Zdaniem historyków hiszpańskich, Burboni pod tym względem nie różnili się od Habsburgów.

Ciekawem zjawiskiem w ruchu intelektualnym jest ogromny popyt na książki treści politycznej i historycznej, które teraz swojemi nakładami biją nakłady najpopularniejszych powieściopisarzy. Jest to literatura czysto analityczna, pozbawiona wszelkich cech polemicznych. Do takich należy dwutomowa historja dni minionych, w której Gabriel Maura, najstarszy syn Antoniego Maury, zupełnie bezstronnie, i z uznaniem rzeczywistych zasług Primo de Rivery, poddaje działalność dyktatora druzgocącej, lecz pozbawionej namiętności krytyce.

Jak Maura, tak i inni przeciwnicy dytatora przyznają, że chęci jego i zamiary były jak najlepsze, ale wyniki rządów były fatalne. Teorja nie dała się przystosować do praktyki. Najwięcej zamieszania wywołała reorganizacja przemysłu i handlu. Chcąc przeprowadzić zasadę spółdzielczości, dyktator stworzył monopole dla ryżu, pomarańcz, korku, drzewa i innych żywotnych przemysłów Hiszpanji. Miało to doprowadzić do centralizacji i standaryzacji eksportu, ale formalizm i metody biurokratyczne wywołały niechęć u producentów a zamieszanie u eksporterów. Gdy produkcja w kraju i konkurencja były zbyt wielkie, dyktator, chcąc zapobiec hyperprodukcji, rozkazał, aby o instalowaniu nowych maszyn w przedsiębiorstwach decydowała Rada Przemysłowa. Wyparcie obcych przedsiębiorstw z kraju kosztowało olbrzymie sumy w postaci odszkodowań.

Te wszystkie reformy, płynące z zamierzeń patrjotycznych, wprowadzane w czyn, okazywały się szkodliwemi i kosztownemi. Deficyty, pozostawione przez dyktatora, są nieobliczalne; wynoszą one sumy wprost zawrotne. Pomimo to nie można powiedzieć, by dyktatura zrujnowała kraj, którego finanse są jeszcze zawsze nawskroś zdrowe i wymagają tylko mądrego kierownictwa. Stosunek rezerw bankowych do obiegu banknotów jest, po Stanach Zjednoczonych, najwyższym na świecie.

Primo de Rivera chciał wytępić w kraju wszelką politykę. Dziś jednak namiętności polityczne są bardziej rozpętane w Hiszpanji, niż kiedykolwiek. Agresywni są republikanie, monarchiści ograniczają się do defensywy, a pomiędzy nimi stoi jeszcze mnóstwo innych partyj, z których każda żąda gruntownych reform politycznych.

Co przyniosą przyszłe wybory, nikt chwilowo nie odgadnie, bo decyduje nietylko miasto ale i wieś, gdzie metody wyborcze były zawsze dość „orydginalne". Cena głosu była nawet ustalona na 25 pesetas. Głosowały całe zastępy „nieboszczyków". Zegar przesuwano o kilka godzin, by rozciągnąć lub skrócić czas głosowania wedle potrzeby. Czy to wszystko się powtórzy?

Mowy Unamuny, Alvareza, Maury i innych wywołują nietylko komentarze, ale, jak to widzieliśmy podczas ostatnich wypadków, zaburzenia lub entuzjazm. Hiszpanja stoi u progu przełomowym wypadków. Przyszłość rozstrzygnie kto zwycięży: czy republikanie, czy też partje różnych odcieni, które na swym sztandarze wypisały hasło: „Za Hiszpanję i króla".

S. G.

Angielscy turyści

W SOWIETACH.

Na parowcu „Carinthia" linji Cunard wyjedzie w sierpniu do Rosji sowieckiej wycieczka angielska, której członkowie będą mieli sposobność zwiedzenia niektórych osobliwości Moskwy i Leningradu. Oczywiście osobliwości te będą ściśle dobrane przez rząd sowiecki, który postara się o to, aby entuzjastycznie witani goście zobaczyli tylko to, co będzie na rękę rządowi, i co przyczyni się do podniesienia splendoru sowietów.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Karol Czałczyński.

Świeża ryba.

Jeszcze dozorca obracał kluczem w zamku celi więziennej a tu już obstąpili wszyscy głupiego Zycha.

— Świzia ryba! — wołał jeden.

— Fajkłapa, coś zmajstrował? — pytał inny.

Matołek Zych stał blisko drzwi, nie zdejmując nakrycia głowy: czekał na zwolnienie. Mówili, że skazano go na rok więzienia przez omyłkę, więc czekał przy drzwiach na to, by go za chwilę wypuścić.

Ten idjotyczny parobek spędził całe życie przy gnoju w Bobrownikach i dokładnie nie rozumiał nawet, o co był oskarżony i za co skazany.

— Indyku, tak określa się początkującego złodzieja, bałakaj, za co świecujeś! Nie rozumiś? Za co wśliznąłeś do paki? Coś buchnął frajezie?

I głupi Zych zaczął od początku opis procesu:

— Wprowadzili mnie policiery do budynku, znajdującego się w ogrodzie. Po przejściu jednego piętra kamiennych krętych schodów i wielkiego korytarza znalazłem się w pałacu o wysokich oknach, na sufitach jamieli... Wszędzie widno... Przy zielonym stole siedziało trzech panów.

— Suczy departament — pomógł mu ktoś w złodziejskiem określeniu sądów.

— Aż trzech piłatów ciebie mierzyło? — zapytał inny.

On zaś, jakby wyuczony napamięć, tekst niezmordowanie recytował:

Zych Głuptasiński? To ja, a skąd to pan wie, jak ja się nazywam? Urodzony i zamieszkały w Bobrownikach. Myślałem, że ten pan też z Bobrownik pochodzi, bo skądby to wszystko wiedział. Wtem wstał inny pan, który dotychczas siedział cicho i opowiedział, że ja pomogłem złodziejowi w kradzieży ślepej na prawe oko kasztanki z obcięłym ogonem ze stajni gospodarza mojego i że powinni mnie ukarać. Pomyślałem, że podpatrzył mnie, albo nawet do bandy złodziejskiej należał, skoro tak wszystko dokładnie wiedział, gdzie i kiedy konia tarabanili i chciałem się już przyznać do kradzieży konia.

Obecni, tłumiąc śmiech, chichotali w celi więziennej.

— To djabeł ligał o ostrą jazdę, odezwał się jeden. — Nie rozumiś? To prekurator oskarżał o buchnięcie konia.

— I usiadł ten prekurator. A jeden z tych trzech —

— Grojse rabin — określił prezesa sądu ktoś po złodziejsku.

— A grojse rabin — kontynuował parobek — zwrócił się do krępego pana, by gadał.

— To haukacz — przerwano mu znowu. — Nie rozumiś?! Klapacz, taki najmimorda, co broni nasiego biednego złodzieja.

— I najmimorda mnie wybielił, że jako ja niewinny, że się prekurator myli, że skapa wcale nie była ślepa, że gospodarz jej wcale nie miał, że jej wcale nie ukradli a jak jej nie ukradli to przecież ja nie mogłem pomagać w dokonaniu kradzieży. I chciałem ucałować z radości tego krępego pana dlatego, że mówił, że ja nie ukradłem konia. A gdy przewodniczący pytał mnie, czy się przyznaję do winy w ostatniem słowie — nie wiedziałem, co odpowiedzieć, gdyż djabeł mówił, że konia na pewno ukradłem, a haukacz wołał, że oskarżony zostałem niewinnie. Więc skąd ja mogę wiedzieć, czy ja naprawdę konia ukradłem.

— Abceng! — rozległo się ostrzeżenie złodziejskie przed dozorcą. Cela więzienna zamarła.

— Świca poszła, wal dalej — odezwał się jeden po chwili.

— Źle nauczył cię kraść, twój dziedzic.

— Dziedzic mnie kraść nie uczili.

— He... he... jak.. jabym cię nauczył... tobyś na Towarowej nie siedział.

Ten głuptak, wzięty w obroty przez doświadczonych przestępców rychło przedzierzgnie się w bandytę.

Działalność Patronatu, Stowarzyszenia Opieki nad więźniami pragnie zapobiec zgubnym wpływom otoczenia więziennego i polega na odwiedzaniu więźniów, moralnem na nich oddziaływaniu i poznawaniu warunków bytu ich na wolności, działalność Patronatu polega na pomocy w zakładaniu książnic więziennych i na rozdawnictwie w nich więźniom książek. Składka członkowska wynosi 3 złote rocznie. Ofiary pieniężnie wpłacać można wedle możności i upodobania. Przysłać też można w podarunku przeczytane książki. Skarbnikiem Patronatu jest komisarz Pow. Kasy chorych w Sosnowcu p. Z. Wrzeszcz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Środa

Dziś Bonifacego M.
Jutro Zofji M.
Wschód słońca 3 m. 46.
Zachód „ 19 m. 18.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Romans wspólczesnej panny".
Kino „Wawel" — Nocna taksówka.
Kino „Palace" — „Księżna z Moskwy".
Kino „Uciecha" — „Tajemnice Hawanny".
Kino „Czary" — „Pani ministrowa z Macegojnji".

× ZARZĄD STOWARZYSZENIA NIEWIAST LIGI KATOLICKIEJ przy parafji w Pogoni powołał z pośród swych członkiń Komitet zbiórki Wielkanocnej na święcone dla najbiedniejszych w parafji, na czele którego stanęła przewodnicząca sekcji miłosierdzia p. B. Paszyc. Ze zbiórki osiągnięto prócz naturalj, gotówką zł. 530, za które zakupiono artykuły żywnościowe i proporcjonalnie podzielono pomiędzy 85 rodzin, których stan materjalny uprzednio był sprawdzony przez specjalnie delegowane panie tejże sekcji. Święcone składało się z jaj, mąki, cukru, ryżu, słoniny, mięsa, chleba, bułek francuskich, mydła i innych. Chorym natomiast w miejsce wyżej wymienionych artykułów wydano pieniądze i odzież. Szanownym ofiarodawcom jak również Komitetowi z przewodniczącą sekcji miłosierdzia na czele, którzy swemi ofiarami i pracą umożliwi biednym skorzystanie z tradycyjnego, a tak u nas w Polsce szanowanego święconego jajka, tą drogą w imieniu Stowarzyszenia niewiast Ligi katolickiej w Pogoni składa serdeczne i gorące podziękowanie „Bóg zapłać" zarząd.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 14 bm. — „Carmen" — 19.30.

Czwartek dnia 16 b. m. — „Sekretarka pana prezesa" o godz. 19.30 po raz ostatni.

Sobota dnia 17 b. m. — „Carmen" gościnny występ St. Wowalskiego o godzinie 19.30.

Niedziela dnia 18 b. m. — „Lalka" o godzinie 15.30

Niedziela dnia 18 b. m. — „Czart i Kasia" o godzinie 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 14 MAJA 1930 ROKU.

11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.— 16.15 Program dla dzieci z Warszawy.— 16.35 Olga Rogorowiczowa: „Postać Królowej Jadwigi w literaturze polskiej". — 17.00 Transmisja audycji z Warszawy. — 18.00 Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka kompozytorów węgierskich. — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska). — 19.20 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". — 19.45 Komunikaty sportowe. —19.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00 Kpt. Roman Sumowski: „Polacy na dalekich szlakach: Beniowski". 20.30 Koncert wieczorny Program: I) Mozart: Kwartet fortepianowy Es-dur: a) Allegro, b) Larghetto, c) Finale Allegretto. II) Jadwiga Hejdukowska (śpiew) 21.15 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.30 Dalszy ciąg koncertu. Program III) Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur op. 16: a) Grave, b) Allegro, c) Andante, d) Finale Allegro. IV) Jadwiga Hejdukowska (śpiew) — 22.10 Feljeton z Warszawy. Zdzisław Farynowski: „Rzemieniem dyszlem". Po feljetonie komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.25 Feljeton z Warszawy. — 22.45 Komunikaty prasowe PAT. z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencje bieżąca słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. progr. Stefan Tymieniecki.

Operetka w Sosnowcu!

Od wyjazdu z Sosnowca dyr. Czarnecki jest kierownikiem teatru grudziądzkiego, gdzie przez ten okres czteroletni scenę tamtejszą postawił na prawdziwym poziomie artystycznym, grywając zarazem na całym Pomorzu i w Gdańsku.

Obecnie teatr grudziądzki posiada dwa zespoły: komedjowo - dramatyczny i operetkowy i właśnie z tym ostatnim tj. z operetką po czteroletniej niebytności w b. Kongresówce wyjeżdża dyr. Czarnecki w turnee do wszystkich większych miast, poczynając od Włocławka, poprzez Piotrków, Częstochowę Sosnowiec, Kielce, Radom, Tomaszów Łódź, Kalisz, skąd przez Koło i Kutno do Ciechocinka na cały sezon letni.

Do Sosnowca operetka zawita w poniedziałek dnia 19 bm., gdzie wystawioną będzie z całym przepychem melodyjna operetka P. Linkego „Lizistrata". Następne drugie i ostatnie przedstawienie zapowiedziane jest na środę dnia 21 bm.; artyści odegrają zawsze mile widziane „Manewry Jesienne" E. Kalmana.

Towarzystwo złożone jest z pierwszorzędnych sił solowych, kompletnych chórów oraz pełnej orkiestry starogardzkiego 65 pp. pod wytrawną ręką kapelmistrza Wiktora Siroty.

Zapowiedź powyższych występów budzi słuszne zainteresowanie, gdyż wszyscy pamiętamy okres prowadzenia teatru w Zagłębiu przez dyr. Czarneckiego i śmiało powiedzieć możemy, że od czasu jego wyjazdu stałego teatru nie posiadamy.

× PRZYKRE ZAJŚCIE. Otrzymaliśmy pismo następujące: Bezstronność nakazuje przyznać, iż stosunek służby tramwajowej do publiczności jest naogół poprawny i wypadki niewłaściwego zachowania się służby tramwajowej wobec jadących są bardzo rzadkie. Jest rzeczą zrozumiałą, iż na stosunki te zwraca baczną uwagę dyrekcja tramwajów i dzięki wydaniu oraz przestrzeganiu przepisów w tym zakresie, publiczność nie ma powodu do skarg na postępowanie służby tramwajowej. W tych warunkach niezwykle przykre wrażenie wywołał fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą niedzielę na linji Będzin — Czeladź. Z racji odpustu w Czeladzi frekwencja na linji tej była bardzo duża. W godzinach popoludniowych na platformie tramwaju idącego w stronę Będzina zajął miejsce jakiś podchmielony osobnik. Widocznie zachowanie się podchmielonego nie było niewłaściwe jeżeli konduktor pozwolił mu na przejazd, dpiero kontroler zakwestjonował pobyt podchmielonego w tramwaju, a kiedy na żądanie kontrolera nie chciał opuścić tramwaju, kontroler zatrzymawszy tramwaj obok Sybirki wezwał obsługę z obydwu wagonów i po dłuższem szamotaniu się usunięto siłą podchmielonego, przyczem podarto mu marynarkę.

Kiedy tramwaj ruszył, podchmielony złapał za rączkę przyczepki i zaczął biec, usiłując wskoczyć do wagonu. W obawie, aby nie wpadł pod koła, stojący na platformie wciągnęli podchmielonego do wagonu, aliści kontroler powtórnie zatrzymał tramwaj i znów usunięto jadącego z wagonu.

Postępek kontrolera wywołał takie oburzenie wśród jadących, że po przyjeździe do Będzina kilka osób udało się do komisarjatu, gdzie złożono skargę na kontrolera. Należy spodziewać się, iż dyrekcja tramwajów zbada całą sprawę i wyda zarządzenie, aby podobnie przykre zajścia więcej się nie powtarzały.

P. Ryszard Piwowar

KANDYDATEM NA BURMISTRZA W CZELADZI.

W ub. poniedziałek klub radnych Zjednoczenia mieszczańsko - robotniczego w Czeladzi odbył naradę w związku z wyborem burmistrza. Większość radnych postanowiła poprzeć kandydaturę obecnego burmistrza mgr. Glazewskiego.

W tymże dniu obradowały kluby P. P. S i BB. Pierwsi uchwalili nie zgłaszać wego kandydata na wakujące stanowisko, natomiast BB. postanowił oficjalnie zgłosić kandydaturę p. Ryszarda Piwowara z Dąbrowy, brata profesora szkoły górniczej i prezesa Rady miejskiej w Dąbrowie. Wobec przyrzeczenia socjalistów w sprawie poparcia tej kandydatury, wybór p. Piwowara można uważać za pewny.

× **BADANIE WZROKU KOLEJARZY.** Władze kolejowe przeprowadzają na szeroką skalę badania pracowników służby drogowej i ruchu. Oprócz badań psychotechnicznych zaczęto ostatnio stosować badania wzroku. Szczególną uwagę zwracają lekarze, czy badani kolejarze nie cierpią na „daltonizm" tj. na chorobę powodującą nierozróżnianie barw. Kolejarze cierpiący na tę chorobę będą wycofywani ze służby drogowej i ruchu i w miarę możności lokowani w innych działach służby.

× **WALKA Z PORNOGRAFJĄ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich urzędów wojewódzkich, w którym zaznacza, że od pewnego czasu na całym terenie kraju daje się zauważyć zwiększona ilość wydawnictw o charakterze nieobyczajnym, a nawet wręcz pornograficznym. Wobec tego Ministerstwo przystąpiło do sporządzenia wykazu publikacyj pornograficznych, uwzględniając w nim również kolportowane na terenie Polski wydawnictwa pornograficzne zagraniczne. Wykazy takie przesłane zostaną urzędom wojewódzkim. Narazie jednak Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca zwracanie pilniejszej uwagi na takie czasopisma, przyczem podejrzane egzemplarze mają być przesyłane do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie kilku zagranicznym wydawnictwom ma być odebrany debit pocztowy w Polsce.

× **POLSKI BIAŁY KRZYŻ.** Przygotowuje się organizacja tej instytucji na pow. Będziński. W tym celu dziś 14 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w starostwie zebranie organizacyjne, na które pp. starosta Boxa i pułk. Rarogiewicz zaprosili szereg osób. Stowarzyszenie „Polski Biały Krzyż" ma na celu: prowadzenie pracy kulturalno - oświatowej dla żołnierza, jak również dostarczanie żołnierzowi pomocy materjalnej przez: 1) organizowanie w różnych postaciach nauczania wśród żołnierzy, 2) zakładanie i prowadzenie domów żołnierskich, świetlic, herbaciarń, gospod, 3) dokształcanie pracowników oświatowych dla potrzeb wojska, 4) propagandy wśród społeczeństwa na rzecz wojska i oświaty w niem, 5) organizację pomocy materjalnej dla żołnierzy (rozdawnictwo upominków gwiazdkowych).

× **NA ODCZYCIE DRA CZARSKIEGO** na temat „Higjena wszystkich okresów życia kobiety", który odbył się w ub. niedzielę, staraniem sekcji opieki nad matką i dzieckiem Związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu, w szczelnie wypełnionej sali (Warszawska 22), panował nastrój pełen zainteresowania. Po krótkim zarysie anatomji i fizjologji człowieka, przystąpił dr. Czarski do rozpatrzenia dwóch okresów życia kobiety: niemowlęcego i dziecinnego, wykazując dobitnie, że w wielu wypadkach można samemu, dzięki troskliwości we właściwym czasie usunąć możliwość późniejszych chorób. Odczyt miał jeszcze tę niezaprzeczoną wartość, że szereg życiowo ujętych wskazań mogły zebrane słuchaczki odrazu wprowadzić w życie. Ze względu na czas odłożono dalszą część odczytu do jednej z następnych niedziel, o czem ukażą się w odpowiednim czasie wzmianki.

× **DŹWIĘKOWCE NA PROWINCJI.** Kina prowincjonalne znalazły się w trudnej sytuacji, gdyż wszystkie niemal wytwórnie filmowe przeszły na produkcję filmów dźwiękowych, w następstwie czego zaczyna odczuwać się brak filmów niemych, natomiast na urządzenie kosztownych aparatów dźwiękowych niezasobne kina prowincjonalne nie mogą sobie pozwolić. Jest to naturalnie okres przejściowy, gdyż z braku obrazów przynajmniej część kin prowincjonalnych musiałaby z konieczności zainstalwac aparaty dźwiękowe. Jak się dowiadujemy, jakaś firma zagraniczna wysyła swych przedstawicieli na prowincję celem sprzedaży aparatów dźwiękowych i prawdopodobnie już w niedługim czasie i w Zagłębiu ukaża się t. zw. dźwiękowce.

Wielki tydzień P. C. K.

Album z podpisami po 1 złotym.

W dniu 9 b. m. odbyło się w starostwie pod przewodnictwem p. starosty Boxy posiedzenie Komitetu honorowego P. C. K. na pow. Będziński z udziałem zarządu oddziału, przedstawicieli poszczególnych kół P. C. K., przedstawicieli L. O. P. P. i p. sędziego Hermana. Zebranie miało na celu omówienie organizacji i programu **Wielkiego Tygodnia P. C. K.**, który odbędzie się w tym roku na terenie całego państwa, a więc i naszego powiatu **od 1—8 czerwca rb.**

Zreferowany przez prezesa oddziału d-ra Rydera i uchwalony program składa się z części propagandowej i dochodowej. Na 1-szą część złożą się: odczyty o zadaniach P. C. K. w czasie pokoju, napisy w kinach i na transparentach, przemarsz taboru P. C. K., który zademonstruje społeczeństwu, na co idą składane przezeń pieniądze, pokaz drużyn ratowniczych, wystawa prac kół młodzieży i t. p.

Część II-gą dochodową będą stanowiły zbiórki uliczne, zabawy ogrodowe i sportowe, sprzedaż nalepek i wydawnictw P. C. K., a wśród nich własne wydawnictwa: — sprawozdania naszego oddziału z jego działalności dotychczasowej, listy ofiar rozesłane do osób, instytucyj i zakładów.

Oprócz tego postanowiono wysłać w hołdzie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako najwyższemu protektorowi P. C. K., album z działalności naszego oddziału P. C. K., na który złożą się odpowiednie opisy, fotografje i własnoręczne podpisy osób, które w tym hołdzie będą chciały wziąć udział. **Za każdy podpis będą pobierane opłaty od 1 złotego, a zebrane z tego sumy będą przeznaczone na pogotowie sanitarne P. C. K.**

Tydzień będzie poprzedzony capstrzykami, a dzień 1 czerwca rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań, które w Sosnowcu połączone będzie ze złożeniem wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza i poświęceniem sztandaru P. C. K.

Przygotowania do tygodnia L.O.P.P.

Organizacja komitetu w Sosnowcu.

Z uwagi na krótki okres czasu, dzielący nas od terminu Tygodnia lotniczego, wszystkie komitety lokalne na terenie naszego powiatu przystąpiły do pracy organizacyjnej, dokładając starań, aby ze względu na doniosłe znaczenie obrony lotniczej i przeciwgazowej oraz akcję w tym zakresie L. O. P. P. tegoroczny Tydzień zarówno pod względem propagandy, jak i wyników finansowych dał możliwie jaknajlepsze rezultaty.

Wśród projektowanych imprez niewątpliwie największą atrakcję **stanowić będą pokazy walki gazowej z udziałem samolotów, wojska i organizacyj przysposobienia wojskowego.**

Należy spodziewać się, iż społeczeństwo Zagłębia poprze wydatnie Tydzień lotniczy i tym sposobem umożliwi najpopularniejszej instytucji, jaką jest L. O. P. P. realizację dalszych zamierzeń w kierunku obrony lotniczej i przeciwgazowej.

W SOSNOWCU.

W ub. poniedziałek odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu miejskiego w Sosnowcu. Przybyło na zebranie kilkadziesiąt osób. Przewodniczył **p. inż. Kaleński.** Po zreferowaniu w ogólnych zarysach programu obchodu przez **inż. E. Poreżyńskiego,** wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem przystąpiono do wyborów sekcji propagandowo-odczytowej, finansowej i administracyjnej.

Do sekcji **propagandowo-odczytowej** weszli pp.: red. St. Arnold, dr. B. Budzyński, Gryszko, inż. Kaleński, Kowalik, Łebkowski, B. Mike, ks. kapelan J. Sobczyński, K. Strzelecki, Skrzypiec, zawiad. Tryburcy, Walewski, dyr. E. Zieleniewski.

Do sekcji finansowej weszli **pp.:** B. Górecki, Lengas, Radwan-Kużelewska, Rumasowa, Strzelecka, Szmidt, dr. Sokolowski, J. Waśniewska, Wojtulewicz, dr. Wolkowicz.

Działalność sekcji administracyjnej przyjął na siebie zarząd L.O.P.P. w Sosnowcu, a pozatem członkowie zarządu wchodzą automatycznie do wszystkich sekcyj.

W celu szybkiego opracowania programu postanowiono **zebrać się ponownie dzisiaj, we środę o godzinie 8-ej wiecz. w Magistracie sosnowieckim** (II piętro, wydział szkolny) z udziałem osób, **które otrzymały zaproszenia na zebranie w poniedziałek, a nie przybyły.**

Wznowienie działalności

Komitetu ratunkowego w Sielcu.

W kwietniu rb. odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli urzędników i robotników gwarectwa „Hr. Renard" w celu wznowienia działalności komitetu ratunkowego w Sielcu i otwarcia bezpłatnej kuchni dla dzieci, którym opieka domowa wobec obecnego bezrobocia nie jest w stanie zabezpieczyć dostatecznego odżywiania. Zebrani ofiarowali swoją współpracę w Komitecie ratunkowym i przystąpili do wyboru zarządu. Zarząd Komitetu ratunkowego po wyborach ukonstytuował się następująco: prezydjum Komitetu pp.: dyr. Marja Pirszlowa, insp. H. Świerczewska, insp. W. Świerczewski prezes Komitetu, inż. W. Kaleński zast. prezesa, Wł. Mączka sekretarz, J. Krakowiak skarbnik; sekcja dochodowa pp.: inż. J. Zajączkowski (kierownik), J. Nowak i K. Podsiadło; sekcja gospodarcza pp.: Br. Strzałkowski (kierownik) i Fr. Lange; sekcja inform. - kwalifikacyjna pp.: M. Karcz (kierownik), T. Pietras, J. Babiarz i St. Socha; komisja rewizyjna pp.: J. Choroba, P. Gałęzowski i An. Stano. Dyżury w kuchni łaskawie przyjęły pp.: Dmochowska (kier.), Kobylińska (zast. kier.), Krasnodębska, Krajewska, Zbyszewska, Rowińska, Ornowska, Kwiatkowska, Orłowa, Szulińska, Sobolewska, Zaborska, Kocotowa, Pustulowa, Ulatowska i Grabarowa.

Fundusze Komitetu ratunkowego składają się z dobrowolnych miesięcznych ofiar urzędników i robotników gwarectwa Hr. Renard oraz pomocy gwarectwa w wysokości sumy zebranej od pracowników gwarectwa. Zarząd Komitetu ratunkowego, rozpoczynając swoją działalność, wydał na święta Wielkiejnocy 250 porcyj święconego, które zostało rozdane w wigiliję Wielkiejnocy pod kierownictwem p. dyr. Pirszlowej.

Kuchnię uruchomiono w dniu 1 bm. w lokalu dawnej kuchni przy ul. Staszica (klub Sielce). Poświęcenia kuchni dokonał i przemówił do zebranych ks. Namysło. W imieniu zarządu Komitetu ratunkowego przemawiał prezes p. insp Świerczewski, dziękując obecnym przedstawicielom gwarectwa Hr. Renard p. gen. dyrektorowi S. Dupanloup, p. dyrektorowi L. Pirszlowi za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości otwarcia kuchni i p. W. Żukowskiemu, dyrektorowi zarządzającemu gwar. Hr. Renard, który nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał pismo na ręce prezesa Komitetu, życząc owocnej działalności tej bardzo w dzisiejszych czasach potrzebnej placówce; Gwarectwu „Hr. Renard" za udzielenie lokalu, opału, światła i pomocy pieniężnej, księdzu Namysło za dokonanie poświęcenia, urzędnikom i robotnikom gwarectwa Hr. Renard za ofiarność oraz paniom i członkom zarządu Komitetu za współpracę.

Następnie przystąpiono do wydawania obiadów. Dożywiamych jest narazie 150 osób, przeważnie dzieci. Obiady wydawane są codziennie pod nadzorem pań opiekunek od godz. 9 rano. Wydaje się na mleku: zacierki, kaszę, ryż i kakao oraz chleb.

Przed tygodniem PCK.

W DĄBROWIE.

W ub. poniedziałek odbyło się w sali obrad Rady miejskiej w Dąbrowie organizacyjne zebranie w sprawie utworzenia komitetu obchodu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie miasta. Posiedzenie zagaił prezes oddziału P. C. K. p. J. Berbecka, a przewodniczył p. Witkowski.

Na wstępie sędzia K. Czaleczyński wygłosił ciekawy odczyt o celach i zadaniach w czasie wojny i pokoju Czerwonego Krzyża. Po treściwem przedstawieniu historji Czerwonego Krzyża, prelegent omówił szczytne zadania i wyniki prac instytucji, mającej tak rozległy zakres działania.

Po odczycie omówiono w ogólnym zarysie program Tygodnia, poczem wybrano prezydjum komitetu w osobach: prezydenta Madeyskiego, dyr. Swirtuna i p. Berbeckiej. Pozatem utworzono 6 sekcyj. Przewodniczącym sekcji odczytowej został dr. Niepielski, zbiórkowej p. Rembertowska, sprzedaży nalepek p. J. Lewacka, kół młodzieży p. R. Lewicka, wystawy obrazów p. Rembertowski, a sekcję zabawową zorganizuje zarząd oddziału.

W zakresie propagandy będą urządzane odczyty, pokazy filmowe oraz rozpowszechniane będą odpowiednie wydawnictwa.

Pozatem przez Dąbrowę przejedzie duży tabor zagłębiowskiego P. C. K. w liczbie 30 zaprzęgów.

Co do strony dochodowej, prócz zbiórki ulicznej i sprzedaży nalepek, organizowane będą różne imprezy na dochód Tygodnia.

× **MIĘDZY P. NOBISEM A HORZELSKIM.** Wczoraj w sądzie powiatowym w Czeladzi odbyła się druga sprawa w związku z incydentem między p. Nobisem, przewodniczącym b. Komitetu rolników a p. Horzelskim, członkiem komisji rewizyjnej. Na pierwszej rozprawie pp. Nobis i Machniewski skazani zostali po 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu, przyczem p. Nobisowi z powodu pokiereszowania go przez p. Horzelskiego kara została umorzona. Wczoraj p. Horzelski skazany został na 3 dni aresztu, jednak ponieważ czyn jego został sprowokowany przez p. Nobisa, sąd uznał wspólność winy i karę również umorzył.

ŚMIERTELNY WYPADEK. Na kopalni Koszelew został ciężko potłuczony górnik Pokrywa Andrzej, zamieszkały przy ul. Mydlice 23 w Dąbrowie. Pokrywę przewieziono do szpitala św. Barbary, gdzie skutkiem odniesionych ran w nocy zmarł, osieracając żonę i dziecko.

Kronika Zawiercia.

P. C. K.

Onegdaj odbyło się zebranie zarządu P. C. K. Po odczytaniu okólników p. prez. Banachiewiczowa zdała dokładne sprawozdanie z tegorocznego „święconego", podkreślając z uznaniem wyjątkową ofiarność robotników, którzy należycie zrozumieli niedolę swych braci bezrobotnych, gdyż pospieszyli chętnie z ofiarami. Tak np. w samej fabryce „Krawczyk i S-ka" robotnicy złożyli blisko 150 zł., pozatem ofiary złożyli robotnicy z fabryk Hulczyńskiego i E. Erbe. Ogółem na święcone zebrano 2273 zł. i wydano w wielką sobotę 768 porcyj.

Następnie omówiono obszernie program „Tygodnia P. C. K.", którzy został w głównych zarysach ustalony. Celem powołania do współpracy miejscowego społeczeństwa odbędzie się w najbliższy piątek 16 bm. o godz. 8 wieczorem zebranie w resursie T. A. Z. Zarząd P. C. K. nie wątpi, że wszystkie zaproszone osoby nie odmówią swego udziału.

Następnie instruktor ratownictwa przeciwgazowego p. E. Wochtman złożył projekt swych prac, zaakceptowany przez zarząd. Pozatem postanowiono wysłać na 6-miesięczny kurs pielęgniarski b. słuchaczkę tutejszego kursu dla sióstr P. C. K.

× **KRWAWE JABŁKA.** Na ostatniem zebraniu zarządu P. C. K. odczytany został wzruszający artykuł Jerzego Kossowskiego pod powyższym tytułem, umieszczony w „Kurjerze Warsz." z dnia 11 maja rb. o biednej dziewczynie nazwiskiem Szatow z Maciejowic, która w r. 1920, spiesząc ułanom polskim z pomocą, raniona została granatem i niezdolna do pracy, znajduje się obecnie w nędzy. Czerwony Krzyż ofiarował na kupno krowy dla bohaterskiej dziewczyny zł. 25, pozatem złożyli członkowie zarządu PCK.: p. Banachiewiczowa zł. 10, p. Malczewska 5 zł., p. dr. Pasierbińska 2 zł., bezimiennie 7 zł. Dalsze ofiary można składać w filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu, gdzie jest do przeczytania wymieniony artykuł.

× **CMENTARZ PRAWOSŁAWNY.** W sąsiedztwie katolickiego cmentarza grzebalnego znajduje się obszerny plac, przeznaczony kiedyś na cmentarz prawosławny. Plac ten nieogrodzony, pasą się na niem czyjeś krowy, nieliczne groby wskutek braku opieki zostały zupełnie prawie zniszczone. Wobec rozszerzania się działalności wydziału plantacyj miejskich można byłoby odłogiem leżący, zaniedbany plac zużytkować należycie. Możeby dało się na niem urządzić zaczątek ogródków działkowych? Rzucamy projekt sferom powołanym pod rozwagę.

× **PLANTACJE MIEJSKIE.** Zapoczątkowane w roku zeszłym ogrodnictwo miejskie rozwija się żywo pod kierunkiem p. Langnera, ogrodnika miejskiego. W roku bież. uzupełniony został roślinnością park miejski im. A. Mickiewicza, stanowiący najmilsze miejsce wypoczynku zawiercian, prowadzone są znaczne roboty celem uporządkowania i upiększenia alei, na co uzyskano do użytkowania teren od kolei; urządzony zostanie wkrótce tak potrzebny w Zawierciu plac do zabaw dziecięcych. P. Langner projektuje pozatem urządzenie ogrodu botanicznego, który przydałby się bardzo do nauki przyrody w tutejszych szkołach, zwłaszcza w średnich.

× **DRUŻYNY RATOWNICZE.** Oddział PCK. w Zawierciu przystępuje do organizacji drużyn ratowniczych przeciwgazowych. Kierownikiem instruktorem drużyn jest p. E. Wochtman. Zgłoszenia do drużyn przyjmuje codziennie do dn. 19 bm. p. Banachiewiczowa, prez. zarządu PCK. oraz filja „Kur. Zach." w Zawierciu. Pożądane są zgłoszenia zarówno mężczyzn, jak kobiet i dziewcząt.

× **LAMPY ELEKTRYCZNE.** Dowiadujemy się, iż na Argentynie lampy elektryczne na ulicach według mniemania tamtejszej młodzieży są najlepszym celem do strzelania z rewolwerów i rzucania kamieniami. Zakład elektryczny kilkakrotnie zmuszony już był zawiesić nowe lampy zamiast potłuczonych. Nie będzie się nikt dziwił, jeżeli kiedyś zakład elektr. straci cierpliwość; przestanie wymieniać zbite lampy. Mieszkańcy Argentyny sami winni pilnie baczyć, aby ich latorośle nie robiły krzywdy miastu i nie powodowały ciemności. Łobuzów wskazywać policji, która da sobie z nimi radę.

× **POŻAR.** W nocy dnia 13 bm. zaraz po północy wybuchł groźny pożar we wsi Polomja, gm. Żarki, którego pastwą padły zabudowania gospodarcze Wawrzyńca Kulaka i Adama Kurka. Z pomocą pospieszyły straże fabryk Steinhagena, Bauerertza, „Światowid" oraz straże ochotnicze z Myszkowa, Żarek i Będusza. Straty wynoszą przeszło 9000 zł. Budynki były ubezpieczone.

× **SAMOBÓJSTWO.** Dnia 12 bm. o g. 6 wiecz. wystrzałem z rewolweru w lewe płuco zranił się ciężko Jan Paweł Starzyk, lat 26, kawaler, zamieszkały przy ul. Amatorskiej 18. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Bartkiewicz. Mimo to jednak Starzyk wkrótce zmarł. Powodem samobójstwa była rozwijająca się od 2 lat gruźlica, która Starzyka zniechęciła do życia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Memorjał Izby rzemieślniczej w Kielcach

W SPRAWIE ZWALCZANIA NIELEGALNEGO PROWADZENIA RZEMIOSŁA.

Kielecka Izba rzemieślnicza złożyła p. wojewodzie obszerny memorjał, który w sposób wyczerpujący zobrazował stan rzemiosła na terenie województwa i dezyderaty jego w sprawie nielegalnie istniejących warsztatów rzemieślniczych.

W związku z powyższym memorjałem, rozesłany został do wszystkich starostw województwa okólnik, który omawia w sposób szczególny potrzebę walki z nielegalnie prowadzonem rzemiosłem.

W myśl okólnika p. wojewody konieczność walki z nielegalnie istniejącemi warsztatami rzemieślniczemi jest sprawą ogólno - gospodarczą ponieważ:

1) nielegalnie prowadzone rzemiosło, wytwarzając wyroby rzemieślnicze, stojące na niskim poziomie, podkopuje zaufanie wśród społeczeństwa do wyrobów krajowych, a w ślad za tem przyczynia się do zalewu rynków krajowych wyrobami zagranicznemi,

2) nielegalnie istniejące warsztaty rzemieślnicze nie będąc nigdzie zarejestrowane, uchylają się od świadczeń socjalnych i ciężarów publicznych, spadających wskutek tego na wykwalifikowanych rzemieślników, czyniących zadość wszystkim wymogom prawa. Nielegalne wykonywanie rzemiosła zachodzi wówczas, jeżeli:

1) rozpoczęcie prowadzenia samoistnego rzemiosła nie zostało zgłoszone władzy przemysłowej I instancji (właściwemu starostwu powiatowemu),

2) mimo zgłoszenia i otrzymania potwierdzenia zgłoszenia rzemiosło jest nadal wykonywane po doręczeniu ostatecznej decyzji władzy przemysłowej, odmawiającej wydania karty rzemieślniczej, oraz zabraniającej dalszego prowadzenia rzemiosła w myśl art. 147 ustawy przemysłowej.

Celem ujawnienia nielegalnie istniejących i nowopowstających warsztatów rzemieślniczych, będzie w myśl omawianego okólnika p. wojewody zarządzona kontrola wszystkich warsztatów rzemieślniczych na terenie województwa.

Wykonanie powyższego zarządzenia wymaga współpracy Cechów i organizacyj rzemieślniczych ze starostwami, które informowane przez Cechy najbardziej orjentujące się w stosunkach lokalnych i posiadające w przybliżeniu dokładną ewidencję osób, wykonywujących dany zawód rzemieślniczy, będą mogły przystąpić skuteczniej do zwalczania nielegalnie wykonywanego rzemiosła

Kronika gospodarcza.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. Miesiąc kwiecień wykazał dalszy wzrost kapitału oszczędnościowego i liczby oszczędzających w P. O. K. Przyrost kapitału na rachunkach oszczędnościowych P. O. K. wynosił w miesiącu sprawozdawczym złotych 7.793.337.59. Stan kapitału, złożonego na książeczkach oszczędnościowych P. K. O., wynosił w dniu 30.4 br. zł. 175.746.701.83, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji 209.514.845.47 złotych.

KREDYTY NA RUCH BUDOWLANY W STOLICY. Komitet rozbudowy m. st. Warszawy ma otrzymać 3.200.000 zł. z kwoty 7.600.000 zł. przyznanych na akcję budowlaną przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Pieniądze te będą użyte na budowę domów dla bezdomnych, oraz domów, zawierających małe mieszkania. Pozostałe 4.400.000 zł. mają otrzymać spółdzielnie mieszkaniowe i osoby prywatne.

Z PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO. W przemyśle konfekcyjnym sezon letni został ukończony. Naogół wynik sezonu był znacznie słabszy, niż w latach ubiegłych: tylko niektóre artykuły cieszyły się nieco lepszym zbytem, jak np. płaszcze letnie, na które w m. kwietniu wzmogło się zapotrzebowanie. W dziale bieliżny sytuacja niezmieniona. Przebieg sprzedaży sezonowej w dziale kapeluszy wełnianych i filcowych był nieco słabszy, niż w latach ubiegłych. Rynek nasycony jest dostatecznie towarem i istnieją znaczne zapasy na składach w handlu. Zbyt stożków wełnianych pogorszył się nieco, ponieważ w dziale kapeluszy damskich na sezon letni znajduje się coraz szersze zastosowanie kapeluszy słomkowych.

KONSUMCJA CUKRU W KWIETNIU r.b. Ogólna sprzedaż cukru w kwietniu rb. wyniosła 71.736 tonn w wartości cukru białego wobec 65.264 tonn w marcu rb., a 58.916 tonn w kwietniu 1929 r. Z powyższej ilości na konsumcję wewnętrzną przypada 27.453 t. Z powyższej ilości na konsumcję wewnętrzną przypada 27.453 t. (w kwietniu ub. r. 24.568 t.), a na eksport 44.303 t. (34.348 t.). Od początku bieżącej kampanji, tj. w okresie od 1.10 1929 r. do 1.5 1930 r.. sprzedano ogółem 338.300 tonn, z czego 192.914 t. skonsumowano w kraju, a 343.386 t. wywieziono zagranicę. W analogicznym okresie kampanji 1928-29 odnośne cyfry przedstawiały się następująco: ogólna wysyłka z cukrowni — 429.217 tonn, w tem spożycie wewnętrzne 205.417 t., a eksport 223.800 t. Widzimy z powyższego, że spożycie cukru w kraju uległo dalszemu zmniejszeniu, nierentowny zaś eksport — przynoszący straty cukrownictwu — osiągnął znaczny wzrost.

GDAŃSK WPROWADZIŁ MONOPOL ZAPAŁCZANY. W ub. sobotę podpisana została umowa między Polską a W. M. Gdańskiem w przedmiocie zaprowadzenia monopolu zapałczanego na obszarze W. M. Gdańska. Umowa ta stanowi zakończenie rokowań toczących się w Gdańsku od 10 kwietnia br. W myśl postanowień umowy W. M. Gdańsk przyjęło za obowiązujący dla siebie zakres monopolu zapałczanego, ustalony w polskiem ustawodawstwie. Rząd polski wyraził swoją zgodę z wydzierżawieniem tego monopolu, pożyczki zagranicznej w wysokości 1 miljona dolarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-5.

AKCJE: Bank Polski 170.50, Bank Zw. Spółek Zarobk. 72.50, Częstocice 32.50, Cukier 39—39.50—37, Łazy 4, Węgiel 32.50, Lilpop 28—28.25, Norblin 65, Rudzki 24.50, Starachowice 21—20.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88,50, Nowy Jork 8.909, Londyn 43.34, Paryż 34.96,50, Praga 26.43, Szwajcarja 172.58, Holandja 358.88, Kopenhaga 238.62, Berlin 212.83,50, Dolar prywatny 8.88,65.

5 proc. poż. Dolarowa 63.50—62.25 — 62.50, 5 proc. poż. Konwers. 56, 4 proc. poż Inwest. 110 — 109.50 — 110, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.50—56.75.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Ofiary

Wpłynęło bezpośrednio do kasy Koła opieki gimn. im. E. Plater zł. 22 zebrane przez grono nauczycielskie tego gimnazjum zamiast wieńca na grób śp. Stefanii Dmochowskiej.

Kącik humorystyczny.

ROLNIK.

Szymon kupił zagrodę. Mieszczuch Szymon, z podwórka z rynsztokiem zapalił się do rolnictwa i z zapałem wziął się do nieswojej pracy. Sąsiad Maciej, stary wyga chłopski pyta go:

— Dlaczego sąsiad wieprzowi tylko co drugi dzień daje źreć?

— Bo lubię przerastałą słoninę — odpowiada Szymon — będzie to jedna warstewka tłuszczu, następna chude mięso i tak na przemian.

DOBRA NIANIA.

— Z jakiego powodu oddalono panienkę z poprzedniej posady?

— A bo nie myłam dziecka.

— Mamusiu! — woła uradowany Tadzio — Niech mamusia przyjmie tę nianię!

Fałszywy kontroler

KASY SKARBOWEJ.

Niewymowna radość zapanowała wśród mieszkańców Dąbrowy, gdy pojawił się tam kontroler kasy skarbowej z wiadomością, iż władze skarbowe przystąpiły już do formowania listy osób, posiadających jakiekolwiek wkłady z lat przedwojennych w b. banku rosyjskim, które to wkłady w walucie złotowej będą mogły być podejmowane w kasie skarbowej w Będzinie.

Wszyscy, kto żyw, spieszy do kontrolera. Ten uprzejmie udzielając informacyj, żądał uiszczania na jego ręce opłat w zależności od wysokości wkładów. Naiwnych nie brakowało. Z zebraną gotówką kontroler odjechał, zapewniając płatników, że w krótkim czasie otrzymają sumy, które uważali za stracone.

Gdy naiwni nie mogli się doczekać uroczystych obietnic kontrolera, zwrócili się do kasy skarbowej w Będzinie, gdzie historja wyjaśniła się. Poszukiwania policji trwały jednak dość długo i dopiero w ostatnich dniach władze policyjne dowiedziały się, że ów kontroler został zdemaskowany przez policję lubelską, gdzie przez dłuższy czas żerował na nędzy ludzkiej.

Oszustem okazał się **19-letni Władysław Kucharski z Zagórza.**

Wczoraj stawiony on został przed Sąd okręgowy w Sosnowcu dostarczony pod silną eskortą z więzienia lubelskiego. Oszust skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

× **ŻELAZEM W GŁOWĘ.** Pomiędzy znanymi na terenie Dąbrowy awanturnikami Lisem A. bez stałego miejsca zamieszkania, a Sokołem S. zamieszkałym przy ul. Kr. Jadwigi 18, wynikł spór, który wkrótce zamienił się w bójkę. Stosownie do obowiązującego w tych sferach zwyczaju, zarówno w kłótniach jak i podczas bójek używać wolno tylko mocnych i przekonywujących argumentów, w postaci kija, noża lub rewolweru. Tak też postąpił Sokór i wyrznął kolegę tak silnie w głowę żelazem, że kości czaszki zostały wgniecione do mózgu. Lisa w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego a Sokołem zajęła się policja.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Onegdaj popołudniu z warsztatu Abrama Himelferda w Sosnowcu, podczas nieobecności właściciela, skradziono skórki fokowe, oposowe i piżmowców wartości 7000 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która zajęła się odszukaniem złodziei.

Kronika Olkuska.

× **WYCIECZKA „HEJNAŁU".** Na zebraniu zarządu „Hejnału" w dniu 12 bm. postanowiono m. in. urządzić w dniu 1 czerwca rb. wspólną wycieczkę do Czernej, gdzie w miejscowym klasztorze, podczas nabożeństwa chóry towarzystwa wykonają pienia religijne. Przejazd odbędzie się autobusami.

× **DANCING „VESTY".** Klub sportowy „Vesta" urządził w ostatnią sobotę w salach cukierni p. Bobrzeckiego dancing, kótry naogół udał się. Ruchliwy zarząd jedynego obecnie w Olkuszu klubu sportowego (poza „Sokołem") dokłada starań, aby zainteresować społeczeństwo olkuskie swą placówką i postawić ją jednocześnie na odpowiedniem poziomie zarówno towarzyskim, jak i sportowym. Towarzystwo „Vesta" przystępuje również do zorganizowania sekcyj dramatycznej i cyklistów.

× **POSTERUNEK OJCÓW OTRZYMA TELEFON.** W tych dniach posterunek PP. w Ojcowie otrzyma połączenie telefoniczne, którego brak, szczególniej letnią porą (w czasie sezonu) tak bardzo dawał się we znaki.

× **POŻAR W ŻARNOWCU.** Wskutek defektu komina spalił się dom Stefana Szczepanika. W akcji ratowniczej brała udział straż miejscowa.

× **GNOJOWISKO NA ULICY.** Wskutek braku rury „kanalizacyjnej" na posesji dużej kamienicy p. Lendera, od dłuższego czasu z pod murów tejże wypływa cuchnąca ciecz z ustępów i płynie ulicą Sławkowską obok szkoły powszechnej żeńskiej i obok ambulatorjum sejmikowego, gdzie mieszka również lekarz powiatowy. Co na to komisja sanitarna?

Bal perkalikowy

w PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

W dniu 10 bm. w salonach reprezentacyjnych prezydjum Rady ministrów pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej i p. Marszałkowej Piłsudskiej odbył się bal polskie go perkalu, zorganizowany przez Komitet rodziny wojskowej. Przed oczyma około 400 gości ze sfer oficjalnych i towarzyskich stolicy przy udziale p. marszałkowej Piłsudskiej przewinął się korowód pań w barwnych powiewnych sukienkach z markizety, perkalu, kretonu i batystu polskiego wyrobu. Trudno jest wprost uwierzyć, aby z materjału np. po zł. 1.80 za metr można było stworzyć tak śliczne toalety.

Pierwszą nagrodę za najpiękniejszą sukienkę z krajowego materjału otrzymała p. ministrowa Halina Matuszewska, drugą p. Marja Beckowa, trzecią p. Zdzisława Ścierzyńska, nad to odznaczenia otrzymały panie: Otto (Francuzka), Halszka Rychterówna i Wanda Dreszerowa. Prócz tego 16 modelek z najwykwintniejszych stołecznych domów mód z artystką „Morskiego Oka", p. Gabrielli na czele, jako konferensjerką, demonstrowało toalety z tkanin krajowych. Ponieważ między innemi były robione zdjęcia filmowe, ci, którzy nie byli na balu, będą mogli ujrzeć niektóre fragmenty na ekranach kin w najbliższym czasie.

Złagodzenie oszczędności

NA KOLEJACH.

Minister komunikacji wydał ostatnio do wszystkich dyrekcyj K. P. okólnik, łagodzący w pewnej mierze ostre zarządzenia oszczędnościowe, wydane niedawno. P. minister odwołuje jednak tylko część zarządzeń, gdyż sytuacja przewozowa i finansowa na kolejach polskich nie pozwala na całkowite ich skasowanie. Z drugiej strony zbyt ścisłe stosowanie tych zarządzeń mogłoby się odbić ujemnie na całości gospodarczej kolejowej. Przedewszystkiem więc zezwolił dyrekcjom na przystąpienie do naprawy głównych torów kolejowych i urządzeń, zabezpieczających ruch, przyczem większe roboty mogą być tylko wykonywane w koniecznych wypadkach.

Następnie w zakresie inwestycyj i odbudowy mogą być prowadzone tylko te roboty, na które dyrekcja otrzymała zezwolenie Ministerstwa komunikacji. Zakup inwentarza uskuteczniany być może tylko w granicach przyznanych kredytów. W zakresie gospodarki personalnej mogą dyrekcje w ważnych wypadkach występować do Ministerstwa komunikacji z wnioskami o przyjęcie do służby pracowników z wykształceniem wyższem, średnio - technicznem oraz zawodowem w dziedzinie służby sanitarnej.

Sezon lotów transatlantyckich

16 samolotów i 3 sterowce wybierają się na podbój Oceanu.

Z dniem 15 maja br. rozpoczyna się sezon lotów transatlantyckich na 1930 r.

Planowanych jest 16 lotów.

Próbę ujarzmienia powietrznego Atlantyku ma podjąć 16 samolotów i dwa sterowce.

15 maja t. z. jutro zamierzają odlecieć z paryskiego lotniska Le Bourget znani lotnicy Costes i Bellonte, którzy w ubiegłym roku uprzedzili o kilka godzin Idzikowskiego i Kubalę w starcie, aby potem szybko zawrócić z drogi.

Jeżeli plan ich powiedzie się, zamierzają oni samolot swój przekazać francuskiemu lotnikowi Codos, który planuje przelot z Nowego Jorku do Konstantynopola.

Anglik, Paweł Montgomery pragnie również przelecieć ponad Oceanem w kierunku zachodnio - wschodnim.

Australijczyk kapitan Kiingsford-Smith, który na swoim „Krzyku Południa" zabłysnął taką niezwykłą brawurą, przygotowuje się do wielkiego lotu, którego kierunek na razie trzymany jest w tajemnicy.

Loty transatlantyckie zapowiedzieli również: szwedzki lotnik kpt. Ahrensberg, por. Haya, mjr. Morato i duński pilot Knut Clauson.

Trzech Węgrów: Eugenjusz Scapary, Jerzy Endresz i Stefan Grosschmidt pragną przelecieć z Detroit do Budapesztu.

Kpt. Carretier jest jednym z nielicznych lotników, pragnących, za przykładem pułk. Lindbergha przelecieć Ocean samotnie.

Pułk. Gustaw Leone Meksykanin, Herbert Faby lotnik doświadczalny, Clifford Mc. Millan lotnik handlowy, kpt. Lewis Yansey i John Henry Meara, który niegdyś zdobył rekord czasu w locie okrężnym naokoło świata oraz jeszcze kilku innych zapowiadają loty z Ameryki Północnej na kontynent europejski, a w kilku wypadkach do Anglji lub Irlandji.

Również Marcin Jensen, który przed kilku laty w czasie pamiętnego lotu do wysp Hawajskich uzyskał drugie miejsce, zamierza lecieć z Paryża do New - Jorku.

„R. 100" drugi zkolei według wielkości sterowiec angielski zamierza przelecieć z ojczyzny do Kanady, a następnie, drogą powietrzną, wrócić.

Niemiecki sterowiec „Hr. Zeppelin" zamierza lecieć z Friedrichshafen do Pernambuco w Brazylji, aby następnie przez Hawannę i Lackehurst powrócić do swego macierzystego portu lotniczego.

Ponadto „DO X" olbrzymi niemiecki statek powietrzny typu Dorniera ma lecieć z 50 pasażerami do Nowego Jorku, drogą na Azory.

Jak z tego widać, dotychczasowe niepowodzenia i katastrofy nie zniechęcają rycerzy powietrza, których walka z potęgą oceanu pociąga magnetycznie.

Cudowny doktór z Pragi

zwykłą solą „leczył chorych".

W Morawskiej Ostrawie toczył się proces o oszustwo przeciwko 66-letniemu „doktorowi" Rudolfowi Raszce, który oczywiście nigdy doktorem nie był, co jednak nie przeszkadzało mu fabrykować na wielką skalę, cudowne leki, skuteczne na wszystkie dolegliwości, począwszy od reumatyzmu, skończywszy na napojach miłosnych.

Ale interes nie szedł zbyt świetnie i „doktór" Raszka wpadł na inną kombinację. Otóż zaczął sprzedawać „Dr. Embachera sól czyszczącą krew" i wprowadził ją do handlu aptekarskiego po niezmiernie drogich cenach. P. Raszka osiedlił się we Wiedniu jako pensjonowany urzędnik państwowy, i zarówno sam, jak w aptekach i przez agentów cudowny ten środek lekarski puszczał w świat za drogie pieniądze.

Jak świetnie szedł interes to dość nadmienić, że sprzedając go w minimalnych ilościach na uncje zdołał jednak w latach 1924 — 1927 sprzedać go niemniej, jak 33 kg. Cudownym tym środkiem była zwyczajna sól glauberska. Zarobił na tej spekulacji Raszka przeszło półtora miljona czeskich koron. W prospektach do łączonych do maleńkich pudełeczek z ową solą można było czytać, że środek ten jest uniwersalnym na wszystkie cierpienia, spowodowane kwasami moczowemi.

Powodzenie owej soli było nadzwyczajne: w Niemczech, Austrji, Jugosławji i w Szwecji dobijano się o nią. Dopiero ministerstwo zdrowia zakazało sprzedaży owej soli, która wprawdzie nieszkodliwa dla zdrowia, nie zawiera jednak wcale tych części składowych, o jakich prospekty mówią.

Sąd skazał pomyślnego „lekarza" z powodu oszustwa na pół roku ciężkiego więzienia.

Wpajanie w dzieci

NIENAWIŚCI DO POLSKI.

Mimo ciągłych nawoływań, aby ze szkół usunąć politykę i wychowywać młode pokolenie w duchu pokojowym, daje się w ostatnim czasie zauważyć wzmożona agitacja i propaganda przeciwko wschodnim i zachodnim sąsiadom Niemiec.

W szkołach pozawieszano ponad mapami geograficznemi specjalne napisy, przypominające dzieciom „hańbiący traktat wersalski".

Widnieją też napisy: „Skradzione ziemie niemieckie" oraz „układy pokojowe są dziełem ludzkiem".

W niektórych szkołach wprowadzono specjalne mapy, przedstawiające ziemie, które Niemcy utracili podczas wojny.

W dzieci wpaja się myśl, że ziemie te Niemcy muszą odzyskać z powrotem, chociażby przyszło przelać ostatnią kroplę krwi.

Kilka tygodni temu ukazała się książka dla szkolnej młodzieży, poświęcona Alzacji i Lotaryngji, Gdańskowi, Poznańskiemu i Pomorzu.

Niemal każda strona tej książki to szkalowanie Francji i Polski, to stek wyzwisk i gróźb, kierowanych pod adresem tych dwu państw.

Na 20 stronie, czytamy czarno na białem:

„brudnej Polsce należy odebrać to, co zabrała, Germanie muszą zerwać wreszcie kajdany, jakie nałożono na bezbronne Niemcy".

Konfiskata klepsydry

WE LWOWIE.

W dniu 12 bm. we Lwowie skonfiskowana została klepsydra wydana przez lwowskie Koło międzykorporacyjne, zawiadamiającą o nabożeństwie żałobnem za duszę śp. korporantów poległych w maju 1926 r. na ulicach Warszawy w obronie prawa.

Niezwykły pomysł

DLA ŚCIĄGANIA TURYSTÓW.

Władze wyspy Men, odwiedzanej przed laty liczne rzesze turysiów, stwierdziwszy, że frekwencja tych ostatnich stale i to w zatrważającem tempie spada, wpadły na niezwykły zaiste pomysł.

Oto w maju w różnych miejscach wyspy zakopane zostaną cztery żetony. Znalazcy każdego żetonu wypłacona zostanie wcale pokaźna nagroda w wysokości stu funtów szterlingów.

Nie dość na tem, znana autorka, Agata Christie, na specjalne zamówienie władz wyspy pisze powieść, w której podane zostaną wskazówki, w jakich miejscowościach żetony zakopane zostały.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

60)

— Coś się stało Edycie — zauważyłem. — Nigdy nie miała w zwyczaju kładzenia się po obiedzie. Gdyby nie to, że taką kobietę jak ona trudno podejrzewać o podstęp, powiedziałbym, że zrobiła to celowo i pewnie teraz siedzi z Fredem w jakim kącie i trzymają się za ręce.

— Dlaczego?

Złożyła ręce na kolanach i wieczysty brylant zamigotał złośliwie.

— Może myślą, że chciałbym z panią porozmawiać sam na sam — rzekłem.

— Ze mną?

— Z panią — i faktycznie chciałbym.

Może mi się zdawało, ale w każdym razie odniosłem wrażenie, że spojrzała na pierścionek.

— Jakiż tu przecięg, nieprawdaż? — rzekła nagle, oglądając się za siebie.

Wstałem, zamknąłem drzwi do hallu i powróciwszy, usiadłem obok niej. Przez chwilę panowało milczenie. Z rozżarzonych polan sypały się czerwone iskierki. Zegar wydzwonił powoli ósmą.

— Pan Wardrop był tu wczoraj w nocy — oznajmiłem znienacka.

— Tutaj?

— Tak. Pewnie źle zrobiłem, ale nie powiedziałem mu, że pani tu jest.

Odwróciła głowę i spojrzała mi w twarz najpiękniejszemi oczyma, jakie widziałem w życiu.

— Nie boję się go — rzekła dumnie. — I on nie powinien się lękać spotkania ze mną.

— Przedtem zanim się pani z nim zobaczy, chciałbym pani coś powiedzieć. Przed jego wczorajszą wizytą miałem wrażenie, że wie coś o dręczącej nas tajemnicy.

— No, i?

— Muszę mu oddać sprawiedliwość. Trudno. Otóż, widzi pani, teraz jestem pewny, że pan Henryk nie wie, kto zamordował pani ojca i że naprawdę padł wtedy w Bellwoodzie ofiarą kradzieży.

— Co pan wie o perlach, sprzedanych przez niego w Plattsburgu? — zapytała nagle.

— Sądzę, że kiedy przyjdzie czas, powie nam o tem sam, Małgosiu.

Spostrzegłem się po niewczasie, że odezwałem się do niej po imieniu. Może to zauważyła, a może i nie, w każdym razie nic nie dała mi tego poznać.

Ciągnąłem dalej:

— Ostatecznie, jeżeli go pani kocha, to takie rzeczy nie mają wielkiego znaczenia. Możliwe, że znalazł się w ciężkiem położeniu i że panna Jounna sama dała mu te perły.

Spojrzała na mnie z pewnem zakłopotaniem.

— Dobrze pan broni jego sprawy — rzekła.— Czy prosił pana o to?

— Nie będę się ścigał z człowiekiem, który okuł — odpowiedziałem spokojnie. — Etycznie biorąc, powinienem się usunąć i zostawić panią w spokoju razem z jej marzeniami, ale tego nie zrobię. Jeżeli pani kocha pana Wardropa, tak jak powinna kochać kobieta, która ma wyjść zamąż, to niech go pani bierze i będzie szczęśliwa. W przeciwnym razie — nie, niech mi pani pozwoli skończyć. Postanowiłem go oczyścić ze wszelkich podejrzeń, naturalnie, o ile się da, i przyprowadzić pani człowieka bez skazy. Wtedy — niech to będzie zuchwalstwo — zgłoszę się o względy pani na równi z nim — chyba, że mnie pani z miejsca odprawi.

Siedziała z pochyloną głową, rumieniąc się i blednąc naprzemiany. Nagle spojrzała na mnie z nikłym uśmiechem.

— Słowa pana brzmią jak groźba — rzekła stłumionym głosem. — Czy — ciekawa jestem, czy pan zawsze zdobywa to, czego pan zapragnie?

Drzwi otworzyły się i wszedł Fred (naturalnie). Edyta zawołała na niego z irytacją, lecz on nie słuchając, usadowił się wygodnie koło ognia. Po chwili i ona przyłączyła się do towarzystwa i przez cały wieczór, ku zdumieniu męża, dokuczała mu uszczypliwemi żarcikami. W przerwach między rozmową, zastanawiałem się nad tem, co powiedziałem Małgorzacie i robiło mi się coraz nieprzyjemniej. Jedna tylko rzecz dodawała mi otuchy, mianowicie, że boska dziewczyna nie okazała wcale gniewu. Widocznie zrozumiała! Zrozumiała!

Rozeszliśmy się koło jedenastej. Przedtem jeszcze zajrzała do nas Butlerowa. Śpiewała nawet i grała coś z Czajkowskiego. Twarzyczka Małgorzaty oblekła się cieniem smutku, a mnie przypomniała się, niewiadomo dlaczego, błotnista, wiejska droga, po której człapała z trudem biedne babiny z tłomokami na plecach.

(D. c. n.)

Rybołóstwo
STAJE SIĘ WIEDZĄ.

Wobec wzrastającego stale przyrostu ludności cały świat biedzi się nad zagadnieniem, z czego pokrywać coraz większe zapotrzebowanie żywności. Biedną ziemię eksploatuje się, szczególnie w krajach zachodnich, do najwyższego stopnia, wyciskając z niej, co się tylko da wycisnąć. Obecnie zwrócono większą uwagę na rybostany, wychodząc z założenia, że dorywczo i po amatorsku prowadzone gospodarstwo rybne i rybołóstwo stanowią dla ogólnego gospodarstwa narodowego stratę podobnie, jak źle obsiana rola. I oto nad jeziorem Müggel, w Prusach, naprzeciw znanych okazałych urządzeń wodnych powstał poważny instytut państwowy, poświęcony nauce gospodarki rybnej, gdzie nietylko gospodarka i opieka nad rybostanem, lecz również rybołóstwo, jako takie, jest przedmiotem poważnych studjów.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej córce i siostrze

Ś. p. Bronisławie Spytkowskiej

a w szczególności Wielebnemu księdzu Sowińskiemu, oraz paniom Noconiowej, Kraczkiewiczównie i całemu Stowarzyszeniu młodzieży polskiej składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

BILANS SPÓŁKI AKCYJNEJ
„J. D. POTOKA SYNOWIE"
W BĘDZINIE — MAŁOBĄDZU

za czas od 1 października 1928 r. po dzień 30 września 1929 r. —

AKTYWA

1) Place, budynki, maszyny, aparaty i nowa budowa	Zł.	2.143.657.57
2) Samochody, konie, wozy, beczki żel. i ruchomości biurowe	„	42.656.39
3) Kasa, weksle, remanent i walory	„	1.107.503.25
4) Depozyty i weksle przedwojenne	„	377.—
5) Dłużnicy	„	1.082.746.05
6) Protesty	„	104.05
7) Sumy przechodnie	„	9.928.35
8) Strata z roku 1927-28	„	48.625.94

PASYWA

1) Kapitał zakładowy	Zł.	1.400.000.—
2) „ amortyzacyjny	„	919.094.39
3) „ zapasowy	„	176.447.41
4) Banki i dostawcy	„	1.313.147.29
5) Akcepty	„	503.945.97
6) Depozyty	„	15.000.—
7) Rezerwa podatkowa	„	25.000.—
8) Weksle windykacyjne	„	3.570.82
9) Zysk netto za rok 1928-29	„	79.392.72

Zł. 4.435.598.60 Zł. 4.435.598.60

R-K ZYSKÓW i STRAT ZA ROK 1928-29.

Zyski

Zysk na fabrykacji	Zł.	952.173.70

Straty

Upos. prac., utrzymanie Zarządu	Zł.	229.169.21
Podatki, opł. stempl. ubezp. od ognia	„	153.502.54
Procenty, prowizja przedstawicielom i rekl.	„	436.784.48
Koszty handlowe i utrzymanie budynków	„	53.324.75
Zysk netto	„	79.392.72

Zł. 952.173.70 Zł. 952.173.70

Z. H. 2-30.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego na zasadzie art. 11 Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 9 maja 1930 r. udzielił firmie „Mendel Immerglik" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 27, odroczenia wypłat na okres dalszych 3-ch miesięcy t. j. do dnia 7 sierpnia 1930 roku.

Sosnowiec, dnia 12 maja 1930 roku.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny).
Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 5. Tel. 1.25. — [illegible] 3-go Maja 37, GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.